Nr. 21 Nakład 2000 egz. Czwartek 19 lutego 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Prawdziwe oblicze sanacji.

Debaty budżetowe coraz silniej, coraz wyraźniej oświetlają oblicze sanacji. Bezmyślne uchwalanie każdego przedłożenia rządowego, mimo że nawet te lub owe uwagi opozycji zdają się przemawiać do przekonania tych i owych członków B. B., dowodzi, że stał się tylko posłusznem narzędziem bez wszelkiego poczucia odpowiedzialności wobec narodu, wobec przyszłości, a nawet wobec prawa Bożego mimo inaczej brzmiących oświadczeń jego mówców, bo gdyby sobie naprawdę BB. zdawał sprawę z ogromu ciężącej na nim odpowiedzialności, to nie uchwalałby tak pohopnie i bezkrytycznie wszystkiego, co mu każą. W debatach tych wykazali różni sanatorzy tak przepastną różnicę pojęć moralnych, że ludzie o chrześc. kulturze Zachodu z przerażeniem się pytają: czy to chrześcijanie, czy to są Polacy, czy raczej azjatyccy barbarzyńcy?

Jeżeli znajdują się tam ludzie, i to czołowi, którzy pochwalają okrucieństwa brzeskie, trzeba powiedzieć że tacy zatracili nie tylko poczucie moralności ale też i ludzkości. Jeżeli tam znajdują się ludzie, którzy już wcale nie starają się umniejszać winy katów brzeskich, lecz raczej pochwalają okrutników, podnosząc, że spełniali rozkaz przełożonych, to tem samem powiększają grozę sprawy brzeskiej, gdyż stwierdzają, że to ci przełożeni oprawców brzeskich, a więc ludzie wysoko postawieni, są ludźmi zwyrodniałymi, ludźmi bez poczucia moralności i ludzkości. Gorzej jeszcze. Jeżeli wybitni sanatorzy publicznie w Sejmie oświadczają, że „Brześć" jest tylko dalszym etapem planu marsz. Piłsudskiego, który po udanym krwawym przewrocie majowym mógł był wielu skazać na szubienicę lub stos, lecz wolał podzielić „to" na transze, to tem samem oskarżają marsz. Piłsudskiego i na niego składają odpowiedzialność za Brześć. Jeżeli znów sanacyjny mówca grozi smutnym popielcem, gdy wróci marsz. P., to zapowiada chyba, że „Brześć" będzie się ponawiać i mnożyć. Sanatorzy sami więc, i to najwybitniejsi, głoszą, że w Polsce ma być stosowany nacisk wobec przeciwników, że mają być lekceważone prawa i przepisy, choćby nawet konstytucji, gdy wymagać tego będzie swoiście pojmowany „interes państwa", że B. B. nie będzie z niemi się liczyć.

Tem samem czołowi sanatorzy przyznają, że w Polsce rządzić ma z niczem się nie liczące samowładztwo, że oligarchja sanacyjna kpi sobie z wszelkiego prawa stanowionego, a uznaje tylko nakazy chwili i prawa dla niej fabrykowane ad usum profarium na własny swój pożytek. Teraz już, po oświadczeniach skandalicznych Galicy, Miedzińskiego i innych, nikt już się dziwić nie będzie, że bez aktu oskarżenia przetrzymywano w więzieniu w najcięższych warunkach generałów Malczewskiego i Rozwadowskiego tak długo, aż byli złamani fizycznie i duchowo, że gen. Zagórski z pod osłony wojskowej „zaginął". Teraz już nikt nie może się dziwić, że bezkarnemi pozostały napady na Zdziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego i inne.

Rzeczy te były dla wielu na kanwie wydarzeń ostatniej doby aż nadto jasne i zrozumiałe. Dziś, gdy w Sejmie czołowi sanatorzy rzucili tak jaskrawo czerwony snop światła na cały system pomajowy, nikt już nie może ani uniewinniać, ani wątpić, ani tłumaczyć. Każdy, najbardziej nawet zagwożdżony zwolennik sanacji, może widzieć jasno i rozumieć dokąd nas doprowadzono i dokąd się nas jeszcze prowadzi. Dziś już nie ma żadnego usprawiedliwienia, tłumaczenia dla żadnego zwolennika sanacji. Najuczciwsi, poznawszy grozę wytworzonych stosunków, wysnuli już jedynie możliwą konsekwencję: opuszczają szeregi B. B. i sanacji. Na tych zaś, co mimo wszystko tam zostają, zwala się w całej rozciągłości współodpowiedzialność przed narodem, historją i potomnością, a przedewszystkiem przed Bogiem. Tych, którzy współwinę ponoszą, postawi naród poza nawias życia narodowego, społecznego i państwowego, i napiętnuje ich piętnem Kaina. Wobec grozy tych tak wymownych faktów i enuncjacyj arbitrów sanacji nie może zwolenników sanacji uniewinniać żaden wzgląd, a najmniej już jakieś względy materjalnych korzyści.

Nie chcemy siać nienawiści ani potęgować przeciwieństw, ale powodowani troską o naród i państwo, wołamy do tych zwolenników: Czas powstać z letargu sanacyjnego, czas otrząsnąć się z sanacyjnej hipnozy, czas już najwyższy! Sanatorzy, nie sądźcie, iż chcielibyśmy was pozyskać dla obozu narodowego. Wcale się o was nie ubiegamy, znając małość waszą! Żądamy od was, abyście się oczyścili i opuścili szeregi sanacji, troszczącej się tylko o pełny żłób dla siebie, chociażby wszystko ginęło, abyście się od nich odcięli ostro, a działalność swoją oparli o zasady moralności chrześc., dla energicznej obrony prawa i praworządności, dla obrony zasad chrześc. w całokształcie życia publicznego, dla obrony chrz. kultury zachodniej, dla obrony Duszy Narodu! Inaczej naród uzna was jako umyślnych szkodników narodu i grabarzy przyszłości narodu i państwa polskiego.

Panowie sanatorzy! Ostatnia już godzina do namysłu i naprawy! Czas już się ocknąć ze snu! Inaczej — za sen wasz drogo przyjdzie płacić

Narodowiec.

Wystawa pomorska w stolicy

będzie otwarta od kwietnia do czerwca.

W Warszawie, w czasie od dnia 18 kwietnia do 1 czerwca br. będzie otwarta w Dolinie Szwajcarskiej wystawa propagandowa „Polskie morze i Ziemia Pomorska". Prace przygotowawcze są już w biegu.

W ramach całości znajdą się poszczególne ekspedycje jak: Wystawa Pomorza, wystawa krajobrazu morskiego, wystawa szkolna, wystawa emigracyjno - kolonjalna, wystawa przemysłu wytwórczego i przetwórczego, związanego z morzem, podróżą i turystyką.

W kotlinie Doliyn urządzony będzie basen z pływającemi modelami okrętów, wykonanych przez młodzież szkolną; wzniesiona będzie także latarnia morska. W celu propagandy spożycia ryb, a w szczególności ryb morskich urządzona będzie wystawa ryb.

Elektryfikacja Pomorza i Poznańskiego.

Od roku ciągną się petraktacje na temat zelektryfikowania zachodniej części Polski, obejmującej Poznańskie i Pomorze, oraz szereg powiatów sąsiednich dawnej Kongresówki. O nadanie koncesji ubiega się S. A. „Pomorska Elektrownia Krajowa w Gródku", opierając się na kapitałach zagranicznych, w szczególności na szwajcarskiej spółce holdingowej „Motor - Columbus".

Dla zelektryzowania Poznańskiego i Pomorza zamierzone jest stworzenie polskiej spółki z kapitałem 10 milj. złotych, w tem zagraniczne kapitały mają uczestniczyć w wysokości 5 milj. zł., a krajowe w tej samej wysokości. Parytet udziałów finansowych ma pociągnąć za sobą parytet osób w zarządzie, przyczem przewodnictwo zarządu miałoby być oddane grupie polskiej pod pewnemi rygorami. Realizacja programu inwestycyjnego oparłaby się o ścisłą współpracę ze spółką holdingową „Motor - Columbus".

Krwawa masakra więźniów politycznych

w więzieniu bolszewickiem w Mińsku.

Do Wilna nadeszła wiadomość o wypadku, jaki zaszedł w więzieniu w Mińsku sowieckim. Podczas rannej przechadzki więźniów politycznych jeden ze strażników eskortujących dostał ataku szału i począł strzelać do spacerujących więźniów. Szaleniec zabił jednego z nich, 2-ch zaś ciężko zranił. Pozostali więźniowie, widząc, iż oszalały dozorca w dalszym ciągu strzela, rzucili się do ucieczki.

Na odgłos strzałów przybył komendant więzienia, który, nie orjentując się w sytuacji i sądząc, iż więźniowie zbuntowali się, dał rozkaz strzelania do uciekających. 2-ch więźniów zastrzolono na murze, 3-ch zostało rannych. Gdy się sprawa wyjaśniła, komendant polecił niezwłocznie aresztować obłąkanego strażnika.

Dalszy wzrost bezrobocia w Polsce

o 7 136 osób w ciągu tygodnia.

Ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 31. stycznia do 7. lutego br. wykazuje dalszy wzrost liczby bezrobotnych o 7,136 osób. W dniu 7. lutego liczba bezrobotnych wynosiła 352,431 osób, przyczem zasiłki ustawowe pobierało 122,237 bezrobotnych.

Największe natężenie bezrobocia dawało się zauważyć według stanu z dnia 7 b. m. w następujących ośrodkach: woj. śląskie 58,320; Łódź — miasto — 38,281, wraz z okręgiem 52,410; Sosnowiec 20,441; Warszawa — miasto 19,679; Poznań 16,177; Częstochowa 14,079; Kraków 12,891; Bydgoszcz 12,195; Lwów 8,453; Radom 7,697; Chrzanów 7,326; Włocławek 7,452; Piotrków 6,429; Białystok 6,731; Drohobycz 6,995, Biała 5,651; Grudziądz 5,631; Tczew 5,577; Ostrów Wlkp. 6,295; Stanisławów 5,384; Żyrardów 5,546; Przemyśl 5,006; reszta poniżej 5 tysięcy, w tem Gdynia 3,220.

Konfiskata

„Gazety Wąbrzeskiej".

Ostatni, poniedziałkowy numer „Gazety Wąbrzeskiej" na skutek zarządzenia Starostwa Grodzkiego w Toruniu uległ konfiskacie. Do tej pory nie jesteśmy w posiadaniu postanowienia sądowego, zatwierdzającego to zajęcie. Jak nam Policja Państwowa, której wykonanie zajęcia poruczono, oświadczyła, zabolał podobno kogoś artykuł wstępny pt. „11-ta rocznica" oraz fakty w nim przedstawione. Artykuł ten omawiał w związku z 11 rocznicą wkroczenia wojsk polskich na Pomorze rzeczowo i na podstawie obserwacyj rozgrywających się na naszym terenie od dłuższego czasu wypadków stosunek sanacji, a przedewszystkiem jej tutejszych importowanych „pionierów" do Pomorza i Pomorzan.

Szan. czytelników naszych, którzy tego skonfiskowanego numeru „Gazety Wąbrzeskiej" nie otrzymali, a wraz z nim i niezmiernie ciekawego wyżej wspomnianego artykuły, prosimy o wyrozumiałość.

Nie naszą bowiem jest winą, że nie można dziś w Polsce mówić ni pisać prawdy o tem, co nas boli. Ale jedno jest pewne, a o tem i „tamci" wiedzieć powinni, że kagańcem cenzury nie ukoi się goryczy ani budzącego się odruchu sumień nie stłumi.

Przed przewrotem w Hiszpanji.

Barykady na ulicach Madrytu.

Sanchez Guerra zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

W całej Hiszpanji wprowadzono ponownie cenzurę.

W Paryżu krążą pogłoski, że w Hiszpanji wprowadzony został stan wojenny i ustanowiona dyktatura generała Saro. Gen. Martinez Anido, przebywający w Rywjerze, został śpiesznie odwołany i powrócił do Hiszpanji samolotem.

Paryż, 18. 2. (Radjo).

Według wiadomości z Madrytu położenie jest nadal niewyjaśnione. Spodziewają się powszechnie, że utworzony będzie gabinet ze zwolenników monarchji. Wczoraj wieczorem odbyła się zebranie przywódców partyj, które wezwane zostały do takiego gabinetu. Przewodniczył Berenguer a obecni byli m. in. przywódcy liberałów hr. Romanones i Prreto oraz zastępca przywódcy katalończyków Cambo. Berenguer miał oświadczyć królowi, że przywódcy zebrani zgodzili się na objęcie tek w takim gabinecie.

Późnym wieczorem doszło w Madrycie do licznych demonstracyj republikańskich i monarchistycznych. Na powitanie królowej, powracającej z Anglji zjawił się na dworcu tłum ludzi, który wznosił okrzyki na cześć monarchji. Drogę z dworca do zamku odbyła królowa pod silną osłoną. Na ulicach miasta doszło do przeciwdemonstracyj republikanów. Brali w nich udział studenci. Kiedy pojawiła się policja konna, demonstranci zbudowali barykady przewracając samochody ciężarowe i autobusy. W starciu z policją było kilku rannych.

Po mieście rozeszły się pogłoski o buncie oficerów artylerji, który wybuchnąć miał na prowincji.

Obowiązek chrześcijański i społeczny.

II.

(Środki zaradcze).

Aby zło nędzy gospodarczej usunąć, potrzebna jest w Polsce rekonstrukcja państwowo - gospodarcza i społeczna na zasadach chrześcijańskich.

Należy określić teoretycznie i praktycznie pojęcia państwa, narodu i obywateli, rządu i społeczeństwa na zasadach chrześcijańskich, a nie wolno podtrzymywać pojęcia, że „państwo jest ateistycznem — bezbożnem", jak to wypowiada podkomisja kodyfikacyjna państw. prawa małżeńskiego w swoim projekcie, że państwo jest „bogiem-bożyszczem, przed narodem nieodpowiedzialnem, któremu wszyscy bezwzględnie służyć winni, że państwo jest czemś zupełnie niezależnem, bytem samym dla siebie", — bo państwo jest tworem narodu, przeznaczonem dla dobra narodu materjalnego i moralnego, bo państwo nie jest niczem innem, jak suwerennem prawem narodu, ustanowionem i powołanem dla dobra i obrony słusznych interesów obywateli. Rząd zaś nie jest ucieleśnieniem państwa, lecz tylko reprezentacją państwa i narodu, powołany jest na podstawie ustaw, przez naród przyjętych, na to, by przeprowadzał ustawy i pilnował interesów narodu. Na zasadach chrześcijańskich należy przekształcić ustrój państwowy Polski i całe prawodawstwo, bo niestety zbyt dużo wprowadzono w nie zasad socjalistycznych, niechrześcijańskich, ateistycznych, które w swych skutkach dziś mszczą się na całym kraju.

I w życie gospodarczo - zarobkowe należy wprowadzić zasady chrześcijańskie, aby zapanowały sprawiedliwość i miłość, aby zostało złamane bezduszne, bezwzględne samolubstwo, aby wszyscy wiedzieli i pamiętali, że mają wzajemne obowiązki.

Te ogólne wskazania powinni Polacy-katolicy koniecznie wprowadzać w życie, powinni zrzeszać się ku przeprowadzeniu ich, bo inaczej grozi i nam — bolszewizm, a z nim utrata wolności i własnego państwa, zupełna ruina gospodarcza i religijno-moralna.

Na tej dążności, na tych wysiłkach jednak nie wolno poprzestać, raczej winniśmy gdzie i jak tylko możemy, te zasady w czyn zamieniać.

Jednym z najpierwszych i najkonieczniejszych środków jest **rozumna oszczędność we wszystkich stanach, skasowanie życia nad stan.** Ale umiar i jak najdalej idąca oszczędność jest wskazaną nie tylko dla kieszeni pojedyńczych obywateli postulat ten dotyczy w niemniejszym a może nawet większym stopniu, kieszeni ogólnej, państwowej, budżetu państwowego, w którym wydatki winne być jak najbardziej ograniczone. Jest bezwzględnym obowiązkiem chrześcijasńkim i narodowym wszystkich z przeprowadzonych oszczędności ratować tych najbardziej dotkniętych bezrobotnych, głodujących. Uprzytomnić sobie winni wszyscy, którzy jeszcze posiadają, że ratować bliźniego — to nie łaska, lecz obowiązek. **Należy wszystkiemi siłami i środkami dążyć ku zlikwidowaniu bezrobocia,** bo pracownicy mają przedewszystkiem prawo do pracy i wystarczającego zarobku, bo jałmużna zawstydza porządnego i honorowego pracownika, który jest zdolen do pracy, bo wsparcia demoralizują wielu. — A jakże możemy przyczynić się do pomnożenia pracy? Każdy, który może dać pracę i zarobek, niech je daje. Chrześcijańska myśl społeczna nakazuje ten obowiązek dania pracy i wystarczającego zarobku, jeżeli i o ile je dać można, a nie należy samolubnie obliczać, czy ta praca odrzuci znaczny zysk? Niestety nowoczesny liberalizm nowopogański ocenia pracę li tylko ze stanowiska kapitalizmu nowopogańskiego, dąży wyłącznie do zysków wysokich, a zapomina o względach chrześcijańsko - społecznych. **Dać pracę i godziwy zarobek — więcej ma wartości, niż dać hojną nawet jałmużnę,** bo jałmużnę zasadniczo dawać należy niezdolnym do pracy, a zdolnym potrzeba pracy i zarobku, bo jałmużna ich demoralizuje i od pracy odstręcza. Nie każdy może bezpośrednio być pracodawcą, ale pośrednio wszyscy stać się mogą i powinni współpracodawcami. A jak?

Żądaj wszędzie i zawsze wyrobów krajowych. Jeżeli każdy z nas postanowiłby sobie: nie kupię żadnego artykułu zagranicznego, jeżeli mogę nabyć krajowy, gdyby postanowienia tego ściśle przestrzegał, to tem samem przyczyniałby się do powiększenia produkcji krajowej, któraby potrzebowała znów tem więcej pracowników krajowych.

Rząd i samorządy winny przyświecać dobrym przykładem. Jest jeszcze jedna bolączka, którą rząd winien usunąć ze względu na bezrobocie. Wiadomem jest, że zbyt często pracują na stanowiskach urzędowych wzgl. samorządowych i prywatnych mąż i żona, a czasem córki jeszcze i synowie, w jednej rodzinie żyjący, choć sam ojciec pobiera wystarczające na utrzymanie i życie pobory. **Jest to niesprawiedliwością społeczną, gdy w jednej rodzinie 2 lub więcej osób pobierają dobre pensje i żyją nad stan, gdy inne rodziny dla braku pracy w nędzy żyją.** Jeżeliby nasze życie gospodarcze taki miało charakter, iżby brak było pracowników, niebyśmy nie mieli przeciw zatrudnianiu też córek i żon w pracy zarobkowej, choćby miały w domu rodzicielskim byt zapewniony. Pracę pozadomową zarobkową mężatek uważamy zawsze za niepożądaną z rozlicznych względów, bo stanowisko mężatki nakłada na nią wielkie, a święte obowiązki, które pozadomowa praca zarobkowa na szwank naraża. Mężatka zasadniczo wtenczas tylko może zarobkować, w ograniczonej mierze poza domem, o ile mąż stał się niezdolnym do pracy, lub przy najlepszych chęciach nie może zdobyć zarobku, wystarczającego na godziwe utrzymanie rodziny wedle stanu. **Niewłaściwem jest i sprzecznem z etyką społeczną,** jeżeli panny z zamożniejszych nawet domów, dziś przyjmują posady, aby mieć „własny pieniądz na drogie kosmetyki, kina, teatry, dancingi itp., gdy **setki i tysiące wykwalifikowanych ojców rodzin daremnie szuka pracy.** Niezgodnem jest z etyką społeczną gdy żona otrzymuje lub zatrzymuje posadę, aby małżonkowie mogli wystawniej żyć, jeżeli tę posadę chętnieby zajął ojciec rodziny. Mnożenie zarobków w jednej rodzinie, albo przydzielanie kilku urzędów i pensyj jednej osobie — ze szkodą innych, wykwalifikowanych, pozostających bez posady, nazwać musimy **nieporządkiem społecznym i krzywdą dla bezrobotnych.**

Wiem, że spotka mnie zarzut „zacofania", niezrozumienia prądów czasu i t. p. Tym zarzutom przeciwstawiam ideę chrześcijańsko - społeczną, obowiązek dania pracy i płacy wpierw tym, którzy ich bezwzględnie potrzebują. — Nie jestem zasadniczym wrogiem pracy pozadomowej kobiet, boć dzisiejsze niezdrowe stosunki zmuszają niestety liczne kobiety do niej. A jednak sądzę, że z wyjątkiem pewnych dziedzin, specjalnie nadających się dla kobiet, **praca pozadomowa kobiet jest niepożądaną, nawet po części szkodliwą pod względem społecznym, przynoszącą rodzajowi kobiecemu ogromne szkody.** Lecz cóż mają robić — może ktoś zapyta — te liczne wykształcone lub półwykształcone panny? Czy mają się nudzić, bąki zbijać? — O, gdyby chciały, znaleźć mogą ogromne **pola pracy, pracy pięknej, wzniosłej, uszlachetniającej i społeczeństwu pożytecznej.** I w domu znajdą dużo pracy przygotowawczej do stanu mężatki, matki i gospodyni domu. Jakąż pociechę, jaki pożytek ma społeczeństwo, rodzina, mąż, dzieci, z lalki, szumnie urzędniczką nazywanej, która wychodzi zamąż bez najmniejszej znajomości swych przyszłych obowiązków? Takie to — zbyt często są kandydatkami na rozwódki. Nie względy i względziki osobiste, nie samolubstwo i chęć używania winny być decydujące, lecz wzgląd na dobro społeczne. W naszych ciężkich czasach winno stać się zasadą: wszędzie i zawsze przy odpowiednich kwalifikacjach do pracy **muszą mieć pierwszeństwo ojcowie rodzin wzgl. żonaci albo osoby wolne, utrzymujące rodzinę swym zarobkiem.** W naszych obecnych warunkach **te zasady przeprowadzić jest obowiązkiem chrześcijańskim i społecznym.**

Jeszcze jedną kwestję, z poprzednią związaną i zasadniczo w niej zawartą, muszę poruszyć, choć wiem, że spotkam się z ostrym nawet sprzeciwem. — Jest nią praca emerytów. Zaznaczam zgóry, że — niestety w ostatnich czasach — „emerytowanie" u nas stało się jakby nagminną chorobą, niespotykaną w żadnym kraju, bo nigdzie nie znajdzie się tylu „młodych emerytów", jak u nas. — Dlatego rozróżniam 2 kategorje emerytów: przymusowych — i właściwych. Między przymusowymi emerytami znajdziemy dużo ludzi o pełnych jeszcze siłach i kwalifikacjach, którzy wytrąceni z wypełnianego zawodu, pozbawieni zostali pracy i skazani na nędzną nieraz emeryturę, która nie wystarcza na najskromniejsze nawet życie. — Wielu z nich, którzy popadli w niełaskę, nie otrzymuje żadnego zaopatrzenia, albo b. małe, skazani więc są szukać jakiej bądź pracy i zarobku, aby utrzymać siebie i rodzinę.

Przeciw tym nie można podnieść zarzutu, boć zmuszeni są szukać i przyjąć posady, aby mogli żyć. Są jednak też „uprzywilejowani emeryci", którzy otrzymali emeryturę, a potem inne dobrze płatne posady jako specj. mężowie zaufania na stanowiskach, dla których nie posiadają zawodowych kwalifikacyj. Tacy pobierają nieraz wcale pokaźną emeryturę, a ponadto i wysoką pensję. To nie jest ze stanowiska chrz. dopuszczalnem, jest krzywdą dla wykwalifikowanych, którzy daremnie szukają posad, lub daremnie oczekują na podrzędnych, marnie opłacanych posadach awansu i stabilizacji. Emeryci, którzy posiadają dostatecznie wysoką emeryturę, że godziwie wedle stanu żyć mogą, nie powinni zabierać posad innym, zwł. ojcom rodzin, a wolny czas raczej poświęcać pracy społecznej, wzgl. katol.-oświatowej, apostolstwu świeckich i t. p.

Echa katastrofy samochodowej pod Tucholą.

W katastrofie zginęło 3 ludzi. — Sprawa przed sądem w Chojnicach.

Chojnice, 17. 2.

Dziś rano o godzinie 10-tej rozpoczęła się przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego sensacyjna rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiadł ślusarz — szofer 21-letni Franciszek Osowicki, zamieszkały w Koślince pod Tucholą, oskarżony o spowodowanie śmierci trzech ludzi. Rozprawie przewodniczy wiceprezes izby karnej sędzia Staruszkiewicz w ayście sędziów Karnowskiego i Chmielewskiego, oskarża prokurator s. o. Stefanicki.

Rzecz ma się następująco.

Dnia 21. czerwca 1930 r. o godzinie 17,30 na szosie między Tucholą a Bladowem, na km. 67,8 i 67,9 samochód osobowy p. Szprengla z Tucholi rozbił się o przydrożne drzewo. Trzech ludzi postradało życie. Krytycznego dnia, samochód kierowany przez szofera Franciszka Osowickiego, bawił w Chojnicach. Ofiara katastrofy starszy posterunkowy śp. Kantecki bawił również w Chojnicach służbowo. Ostatni spotkawszy się z szoferem, prosił tegoż by go zabrał do Tucholi, czemu szofer nie odmówił. Zajechali do Żalna. Samochód stanął przed oberżą p. Szpajdy. Tak śp. Kantecki jak i szofer weszli na piwko. Przyłączył się do nich podróżujący firmy Kaźmierski w Chojnicach śp. Kazimierz Synoradzki z Chojnic i śp. Płomień, jedyny syn urzędnika gospodarczego z Wielkiej Komorzy. Ten ostatni miał przywieźć z Tucholi papierosy, a wrócić miał koleją.

Samochód ruszył z 3 pasażerami po 15-minutowem postoju do Tucholi. Około 50 metrów od miejsca wypadku, gdzie szosa ma silny zakręt, tylne koło samochodu otarło się o przydrożny kamień, następnie samochód przejechał w szybkim tempie przez szosę, poczem całą siłą uderzył tylną częścią o drzewo. Nieszczęście było straszne. Karoserja została zupełnie zdruzgotana a prawe tylne koło połamane. Pasażerowie zostali wyrzuceni na jezdnię wzgl. do rowu szosowego. Ponieśli śmierć na miejscu. Szofer został wkleszczony na swem siedzeniu w samochodzie, odnosząc jedynie lekkie zdarcia skórne. Śp. Kantecki prócz ciężkiej rany na głowie, odniósł złamanie nogi.

Szofer Osowicki zeznaje, że jechał szybkością około 50 klm. na godzinę. Na chwilę przed wypadkiem usłyszał nagle trzask, a gdy się obejrzał, ujrzał otwarte drzwi samochodu. Od tej chwili rozpoczęło się nieszczęście. Nie może sobie jednak uprzytomnić, czy nastąpiło to wskutek odmówienia kierownicy. Do winy się nie poczuwa. Pijany również nie był, gdyż wypił jedynie 3 szklanki jasnego piwa.

Wobec niejawienia się rzeczoznawcy p. Katafiasa z Torunia, sąd postanowił rozprawę odroczyć, celem powołania wyżej wymienionego rzeczoznawcy oraz kilku innych świadków. Rozprawa odbędzie się w marcu.

Ofiary mściwości komunistów.

W Mińsku zastrzelił się uczony białoruski prof. Ignatowski oraz ciężko ranił się białoruski poeta Jan Kupała. Powodem tych zamachów na życie były bezustanne napaści prasy komunistycznej, która prześladowała Ignatowskiego i Kupałę za ich narodowe przekonania.

Wypadek autobusowy.

W poniedziałek rano autobus zdążający do Nowego Targu, przed samem niemal miastem zjechał z szosy do rowu i uderzył z całą siłą o przydrożne drzewo, doznając poważnych uszkodzeń. Odłamkami rozbitych szyb poranione zostały 3 osoby.

Triumfalny powrót lotników.

Uczestnicy włoskiego lotu transatlantyckiego na hydroplanach z ministrem Balbo na czele powracają do kraju we czwartek. W dniu tym okrętem „Conto Rosso" przybędą do Genui. Po uroczystem przyjęciu na cześć lotników, jakie się odbędzie w Genui, lotnicy przybędą w piątek do Rzymu, gdzie uroczystości na ich cześć trwać będą dwa dni. Lotnicy będą przyjęci przez króla oraz przez Mussoliniego.

Drukarnia diecezjalna w Łodzi.

Staraniem JE. ks. biskupa Tymienieckiego diecezja łódzka nabyła drukarnię, w której odtąd będzie się drukowało pismo diecezjalne „Słowo Katolickie" oraz inne wydawnictwa katolickie.

J. I. Kraszewski. 115

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

— Hrabio, — mówiła żywa Faustyna — prawdaż to, że się oddalacie? że myślicie odjechać? że się usuwacie i zostawujecie lpac wolny nieprzyjacielom waszym?

Sułkowski począł się śmiać.

— Ja nie mam nieprzyjaciół, — rzekł spokojnie — a gdybym był tak szczęśliwy i miał ich (bo za zaszczyt bym poczytał zarobić na nieprzyjaźń, służąc panu), wcalebym się ich nie lękał.

— Czy wy nie dowierzacie? — przerwała Faustyna. — I szczerym nie chcecie być z biedną śpiewaczką? Ale z za kulis wiele widać świata, ale za niemi lepiej się poznaje ludzi, niż w salonach; ja wam, hrabio, dobrze życzę, bo wy kochacie króla i chcecie dobra dla tego kraju, który ja za drugą uważam ojczyznę. Wy jesteście czyści i pragniecie, aby pana kochano; drudzy myślą o sobie, a o kraj nie dbają wcale.

Namarszczył się Sułkowski.

— Ale któż! kto!

— Jakto, wyście tak ślepi! — zawołała, zapalając się, Faustyna. — Czy nie widzicie nic? Czyż ja wam to pierwsza odsłonić i pokazać muszę? Królowa pani nawet zazdrości wam łaski króla, macie nieprzyjaciela we wszechmocnym ojcu Guarinim, a współzawodnika w Brühlu. Długo knuty spisek w cichości nareszcie doprowadzili do skutku; was wyprawiają stąd, aby wasze posiąść miejsce, aby wam serce króla odebrać! I wy nie widzicie tego! wy dobrowolnie zaprzedajecie swoją przyszłość! Ten człowiek pochwyci wszystko; dla was tu miejsca nie będzie.

Mówiąc to, załamała ręce. Sułkowski stał, słuchał, ale nie czyniło to na nim wrażenia, drgną tylko i wnet rumieniec mu na twarz bladą wystąpił.

— Kochana pani, — rzekł — to doprawdy sny są i przywidzenia. Ja wyjeżdżam, ale sam prosiłem o to; ja nie mam nieprzyjaciół, a mam serce króla, którego tak jestem pewny, że żadna moc w świecie odebrać mi go nie potrafi... Uspokójcie się, signora, to są czcze plotki, latają. Wierzcie mi, ślepy nie byłem i nie jstem, i oszukać mnie niełatwo i pozbyć się mnie.

Począł się śmiać wesoło.

— A! signora Faustyna, — rzekł — wierzcie mi, że wam wdzięczen jestem za tę troskliwość o mnie, za to dobre mniemanie. Wierzcie mi, że o tej naszej rozmowie nikomu w świecie nie wspomnę: zostanie ona między nami.

Chciał odstąpić, kłaniając się, od lektyki, gdy, załamawszy wyciągnięte ku niemu ręce, Faustyna zawołała:

— Hrabio! byćże to może, abyście wy do tego stopnia ślepymi byli? Jestże to podobna? Szlachetny wasz charakter nie przypuszcza zdrady, ale on w oczy bije: wszyscy widzą to, czego wy widzieć nie chcecie.

— Ale bo to są przywidzenia, domysły, potwarze! Brühl winien mi wiele, i aniby się mógł ważyć porwać na mnie, choćby miał tak potężnych sprzymierzeńców, jak n. pani i najczcigodniejszy padre...

Potrząsł głową.

Faustyna zamilkła i spuściła oczy.

— A więc, co przeznaczone, to nie uniknione! Chi alla corte a destinato, muore santo o disperato — szepnęła jakby sama do siebie. — Addio, signor conte, i niech Opatrzność was prowadzi i przyprowadza... Nie bawcie długo... Kiedyś może przypomnici przestrogę głupiej Faustyny, ale już będzie po czasie.

Skłoniła głowę smutnie, hrabia ujął ją za rękę ze wzruszeniem.

— Śliczna i dobra Bordoni, — rzekł — wierzcie mi, żem wam wdzięczen bardzo; zawsze to, coście uczynili, wielkiego serca dowodzi. Mało go jest między nami i cenić go umiem. Lecz nie jest tak źle jeszcze... a! nie. Króla mogę nazwać przyjacielem, ufam mu i nie zawiodę się; bądźcie o mnie spokojni.

Faustyna, nic nie mówiąc już, rzuciła się w głąb porte-chaise'y, a hrabia, uśmiechnąwszy się jej i skłoniwszy głową, siadł do swojej.

Lecz zmienił w tej chwili postanowinie, i ludziom, co go nieśli, kazał iść do pałacu Brühla.

Godzina była, w której go mógł zastać jeszcze. Zamyślony, przebiegł niewielką przestrzeń, dzielącą od niego, w bardzo krótkim czasie. Nie potrzebował ani pytać, ani prosić o przyjęcie, byle minister był w domu, bo przed wszechmogącym Sułkowskim drzwi się naówczas wszędzie otwierały, jak w zamku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedź.

Zarząd Kółka Rolniczego w Niedźwiedziu

odpowiada p. Szałachowi na jego artykuł, umieszczony w „Dniu Pom.“ pod napisem „Szkodnicy partyjni na Pomorzu dążą do rozbicia Pomorskiego Tow. Rolniczego“, jakoteż na wstępne uwagi redakcji „Dnia Pom“.

1. Stwierdzamy, że zarząd Kółka Rolniczego w Niedźwiedziu zawsze przestrzegał i przestrzega zasady, że w Kółku Roln. nie porusza się spraw ściśle politycznych wzgl. partyjnych z uwagi na to, że do Kółka należeli i należą członkowie o różnych zapatrywaniach partyjnych.

Sprawę „Brześcia“ uważamy jako sprawę moralną i kulturalną, a nie jako sprawę partyjną. Rolnictwo było silną ostoją chrześc. zasad moralnych i stróżem honoru i godności narodu. **Rolnictwo,** które w Polsce stanowi ok. 70 proc. obywatelstwa, **stać powinno też dziś na straży nie tylko dóbr interesów materjalnych, lecz nie mniej też moralnych narodu** w przeświadczeniu, że nawet najlepsze podstawy materjalne runąćby musiały, skoroby zostały podminowane, zachwiane lub nawet zniszczone podstawy moralne narodu i państwa. Dlatego tutejsze Kółko Rolnicze miało prawo oczekiwać, że P. T. R. jako organizacja, skupiająca w swem łonie masy uświadomionych rolników, w sprawie, tak głęboko godzącej w podstawy moralne, da odpowiedni wyraz uczuciom i przekonaniom przeogromnej większości swych członków. Uchwała tut. Kółka była wyrazem niezadowolenia, że P. T. R. w tak ważnej sprawie milczy.

2. **Niezadowolenie z P. T. R. panuje w Kółku od dość dawna, a wyraziło je Kółko w obszernej rezolucji, wystosowanej przed kilku miesiącami do Gł. Zarządu P. T. R.**

Gdy z odpowiedzi kółkowicze dowiedzieli się, że P. T. R. w najżywotniejszych dla rolnictwa sprawach nic nie może osiągnąć, odzywały się głosy, że wobec tego przynależność do P. T. R. nie ma celu. **Zarząd, a zwłaszcza ks. Łowicki, założyciel i kilkoletni prezes Kółka, powstrzymali Kółko od wystąpienia już wówczas z P. T. R.**

3. **Nasza uchwała nie zawiera ani wezwania, ani zachęty do występowania z P. T. R., ani niczem nie ujawnia zamiaru rozbijania P. T. R.** O rozbijaniu P. T. R. czytaliśmy i słyszeliśmy dużo, a zaznaczyć musimy, że rozbijackiej roboty nie zapoczątkowało tut. Kółko, lecz zupełnie inne sfery, które ją częściowo dokonały. My wówczas mocno się dziwiliśmy, że Gł. Zarząd P. T. R. przeciw jawnej i celowej robocie rozbijackiej energicznie nie występował. A teraz p. Szałach i „Dzień Pomorski“ chcieliby w tut. Kółku znaleźć kozła ofiarnego. Wybraliście się, Panowie, pod fałszywym adresem!

4. **Stanowczo i najenergiczniej protestujemy przeciw oszczerczemu posądzeniu, jakoby nasza uchwała była powzięta pod wpływem przywódców partyjnych,** mianowicie endeckich, a stwierdzamy, że **uchwała była powzięta z własnej woli,** bez wiedzy i aprobaty jakichkolwiek przywódców endecji pomorskiej, w tym celu, aby na Gł. Zarząd P. T. R. wywrzeć pewien nacisk moralny, aby swoją działalność dostosował więcej do nastrojów, życzeń i potrzeb rolników. — Ci, którzy wszędzie i zawsze węszą partyjność, mianowicie endecką, niech raczej zbadają swoje sumienie! Przysłowie mówi: jakikolwiek kto smaki, myśli, że każdy takiej.

My możemy oświadczyć, że wcale nam nie chodzi o to, by inne kółka nas naśladowały, że raczej jesteśmy za utrzymaniem organizacji, lecz uważamy jako konieczność, by w P. T. R. nastąpiła pewna wewnętrzna reorganizacja pracy, by nastąpiła także zewnętrzna reorganizacja działania, więcej odpowiadająca dzisiejszym potrzebom i stosunkom, jakoteż moralnym nastrojom rolników.

Możemy zapewnić p. Szałacha i Gł. Zarząd P. T. R., **że wyrażone w naszych uchwałach poglądy i życzenia podzielają bardzo liczni rolnicy, że o tych sprawach mówią — i to w daleko ostrzejszych słowach.**

5. W swoich wywodach podnosi p. Szałach przeciw ks. Łowickiemu zarzut, że nie przyjął wyboru do zarządu Pow. P. T. R. Ks. Ł. założył tut. Kółko, był przez kilka lat jego prezesem i czynił, co mógł, aby działanie Kółka ugruntować i rozszerzyć, **a nalegał na wybór zawodowca na prezesa w tej myśli, że rolnik zawodowy może więcej pociągać i działać. Ten też wzgląd,** jakoteż pewne inne, których nam nie zataił, **powstrzymały go od przyjęcia wyboru do Pow. Zarządu P. T. R.**

6. Czy nasze Kółko jest bezcelowem i bezużytecznem, tego p. Szałach ocenić nie może, lecz tylko my, którzy znamy tut. stosunki i warunki, **a radzimy p. Szałachowi trochę większą powściągliwość w swoich wyrokach.**

P. Szałach twierdzi, że nasze uchwały są „strzelaniem z za płotu“. Zagalopował się pan. **My przecież wystąpiliśmy otwarcie i jawnie.** Tych, którzy podstępnie uprawiają „krecią robotę“, raczy pan gdzieindziej szukać...

Śmiesznem jest przypuszczenie p. Szałacha, jakobyśmy chcieli na psotę robić p. Serożyńskiemu lub p. Donimirskiemu, bo nam nie chodzi o tych czy innych panów, lecz o rzecz, którąśmy jasno określili.

Chrześcijański apel p. Szałacha pięknie brzmi, ale nam przecież chodzi o chrześcijańskie zasady moralności. Zatem winien p. Szałach wystosować tenże apel przedewszystkiem pod innym adresem, a choćby nawet wpierw pod adresem „Dnia Pom.“, który zgoła bezpośrednio pośadza tut. Kółko o zależność od pom. przywódców endecji.

Na tem kończymy naszą odpowiedź, i oświadczamy, że na ew. dalsze zaczepki odpowiadać nikomu nie będziemy.

Zarząd Kółka Rolniczego w Niedźwiedziu.

W. Szczech, prezes. **Ks. Łowicki,** wiceprezes. **Feliks Łowicki,** sekr. i skarbn.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czwartek: Konrada W.
Piątek: Leona B. W.

⊙ **Popielec.** Wczoraj wieczorem odbyły się na zakończenie triduum z wystawieniem Najśw. Sakramentu nieszpory, zakończone uroczystem „Te Deum“ i odśpiewaniem pieśni „Wisi na Krzyżu Pan, Stwórca nieba“.

W dniu dzisiejszym w nabożeństwach popielcowych również udział brały tłumy wiernych.

⊙ **Pogrzeb.** Wczoraj przed południem, po odprawionej w kościele parafjalnym mszy św. żałobnej, odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. Alojzego Michałowskiego, mistrza rzeźnickiego, na cmentarz. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. proboszcz Zakrzyś w asyście ks. ks. wikarych Mówińskiego i Wielewskiego oraz ks. kleryka Michałowskiego, brata śp. Zmarłego. W pogrzebie wzięła udział delegacja tut. Tow. gimn. „Sokół“ ze sztandarem oraz liczni znajomi i przyjaciele rodziny śp. Zmarłego.

⊙ **Konfiskata.** Ostatni numer 20 „Gazety Wąbrzeskiej“ został skonfiskowany w poniedziałek po południu.

⊙ **Posiedzenie sejmiku.** W poniedziałek odbyło się w sali posiedzeń w gmachu starostwa posiedzenie sejmiku powiatowego. Szczegółowe sprawozdanie z tego nader ciekawego posiedzenia zamieścimy ze względów technicznych w następnym numerze.

⊙ **„Ostatki“ Sokoła.** W poniedziałek odbyły się na sali „Dworu Wąbrzeskiego“ „ostatki“, połączone z karnawałową zabawą taneczną. Na pięknie udekorowanej przez p. Kamińskiego) fabryka nagrobków sali, ochoczo zabawiali się bardzo liczni goście tanami, przy dźwiękach orkiestry sokolej. Niedawno zorganizowana ta orkiestra sokola, której dyrygent i kierownik p. Wróblewski wiele poświęca czasu na jej wyćwiczenie, wywiązała się z swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu licznych gości. Efekt kasowy zabawy, jak się dowiadujemy, jest dodatni. Czysty zysk przeznaczony jest na szkolenie orkiestry sokolej. Zabawa w nader miłym i harmonijnym nastroju przeciągnęła się do godzin porannych. O godzinie 4-tej rano zabawę zakończono.

Zaznaczyć wypada, że przepiękna i gustowna dekoracja sali p. J. Kaczyńskiego pozostała jeszcze od balu sobotniego Koła Związku Oficerów Rezerwy. Sokole „ostatki“ pozostawią po sobie niewątpliwie bardzo miłe wrażenie jako odpowiednie zakończenie tegorocznego karnawału.

⊙ **Złodzieje** zakradli się w nocy z poniedziałku na wtorek na podwórze p. Michalskiego (dawn. M. Weber) przy ul. Kolejowej. Wyprawa jednak nie udała się im, bo zostali spłoszeni głośnem ujadaniem czujnych psów podwórzowych.

⊙ **Wyrok w sprawie Stiller contra „Głos Wąbrzeski“.** We wczorajszy wtorek nastąpiło w tut. sądzie powiatowym ogłoszenie wyroku w sprawie z oskarżenia p. Stillera z Hameru przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Wąbrzeskiego“ w związku z artykułami, umieszczonemi w „Głosie“ w lipcu ub. roku. Mocą wyroku sąd skazany został red. odpowiedzialny „Głosu Wąbrzeskiego“ p. Alfons Szczuka na zapłacenie 500 złotych grzywny z ewtl. zamianą na areszt 1 dzień za 15 złotych, ponoszenie kosztów sądowych i ogłoszenie sentencji wyroku ko jego upraw. w „Głosie Wąbrzeskim“ i „Słowie Pomorskiem“.

⊙ **Komunikat PTR.** Podajemy do wiadomości członkom PTR., że w dalszym ciągu Pomorskie Towarzystwo Rolnicze czyni starania w Ministerstwie Komunikacji o przedłużenie stawek taryfowych na przewóz ponad 300 klm. węgla i miału węglowego oraz nawozów sztucznych produkcji krajowej. Gdańska Dyrekcyjna Rada Kolejowa stanęła całkowicie na tem stanowisku i przedstawiła odnośne postulaty do Głównej Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Warszawie. — Równorzędne starania czynione są w Ministerstwie Rolnictwa przez organizacje rolnicze, celem poparcia tych słusznych żądań rolnictwa.

Dyrekcja P. T. R.

⊙ **Zebranie zarządów cechów miejscowych** odbyło się z inicjatywy p. Stanczewskiego, cechmistrza Cechu Malarskiego, w ubiegłą niedzielę o godz. 2-ej w południe w lokalu p. Klimka. Jako przedstawiciel Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu obecny był na zebraniu p. Teodor Strzyżewicz, mistrz kolodziejski. Wybrany został wydział zarządów cechów w osobach pp.: Strzyżewicza Teodora, Dąbrowskiego Antoniego i Stanczewskiego Bronisława oraz osobna komisja szacunkowa dla ustalania podatku. Postanowiono wysłać we czwartek d. 19. 2. delegację, złożoną z 3 osób do Izby Skarbowej i Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu dla przedstawienia na miejscu ciężkiej sytuacji tutejszego rzemiosła. Po powrocie delegacja ta ma przedstawić sprawozdanie z wyniku swej interwencji w Grudziądzu na zebraniu Stow. Samodz. Rzemieślników, jakie odbędzie się w przyszłą niedzielę.

⊙ **Kulig do Radzyna** odbył się w ub. niedzielę przy udziale około 30 sań. Ogólną uwagę zwracały pięknie i gustownie udekorowane sanie p. Chwiałkowskiego, nagrodzone pierwszą nagrodą. Drugą nagrodę otrzymał p. Pozorski, trzecią p. Pokorowski.

⊙ **Walne zebranie Stowarzyszenia Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się w niedzielę, dn. 22 lutego, o godzinie 2-ej po południu w lokalu p. St. Klimka, Rynek. Ze względu na doniosłość porządku obrad, ktory przewiduje wybór nowego zarządu i sprawozdanie delegacji do Izb Rzemieślniczej i Skarbowej w Grudziądzu, jak najliczniejszy udział członków jest pożądany.

⊙ **Z życia hufca harcerskiego.** W ubiegłą niedzielę, tj. 15 bm. po poł. odbyła się w szkole męskiej konferencja drużynowych hufca harc. Z ramienia kom. Chor. Pomorskiej w Toruniu przybył na tę konferencję drh. podharcmistrz Sieradzki. Tematem obrad były sprawy programowe drużyn na 1931 r. Drh. pdhm. Sieradzki zakomunikował zebranym, iż kom. hufca drh. phm. F. Gawarzycki otrzymał urlop do 1 maja br. Na ten czas zastępować go będzie drh. prof. Skalski, do którego należy się z wszelkiemi sprawami zwracać. Ch. S.

⊙ **Zguba.** W dniu 9 lutego znaleziono na Rynku torebkę damską z zawartością pieniężną. Odebrać może ją właścicielka na posterunku pol. państw. w Wąbrzeźnie.

⊙ **Komunikat PTR.** Komunikuje się, że na starania nasze Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń od Ognia wyjątkowo zgodziło się wbrew warunkom swego statutu rozłożyć na 2 raty płatność składek ogniowych, a mianowicie: połowa składki winna być wniesiona natychmiast, druga połowa — nie później jak 1 kwietnia br. bez żadnego oprocentowania 1 proc. miesięcznie (za miesiąc luty i marzec).

Jeżeli wziąć pod uwagę ogromną ilość strat pogorzelowych, jakie poniosło P. S. U. i konieczność wypłat tych odszkodowań, na które P. S. U. musiało zaciągnąć oprocentowane pożyczki, należy uznać, że P. S. U. zastosowało możliwe daleko idącą ulgę co do płatności tych składek. Celem przyznania tej ulgi Kółko winno przesłać odnośne podanie do P. S. U., deklarując opłatę proc. za luty i marzec.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski“** wyświetla w środę wspaniały dramat pt. „Noce szału“ z Gretą Mosheim w roli gł. oraz wesołą komedyjkę i interesujący tygodnik. Następny program: „Książę Borys“. W przygotowaniu: „Fausta“ z udziałem prof. Mefisto Feliks.

⊙ **Kino „Słońce“** daje dziś i jutro rekordowy program: dwa filmy „Krzyż na skale“ i „Niezwyciężona fregata“, a ponadto wystąpi na scenie światowej sławy iluzjonista Stanley Tamara z nowym programem.

We czwartek o godz. 4 po poł. specjalne przedstawienie dla dzieci „Krzyż na skale“ czyli „Potęga modlitwy“.

W piątek przedstawienie tylko dla mężczyzn filmu pt. „Walka ze skutkami prostytucji“.

Na scenie kina „Słońce“ produkuje się rodowity Hindus Stanley Tamara, światowej sławy iluzjonista, telepata i fakir w programie pt. „Tajemnice wschodu“. Udział w jego przedstawieniu bierze stuprocentowe medjum „Miss Meddy“, jasnowidząca w transie katalepsji. Przedstawienie to są niezwykle ciekawe i wywołują codziennie ogólne zainteresowanie.

Wiadomości z powiatu.

LIPNICA.

Kulig. Ostatniej niedzieli urządziło Kółko Rolnicze w Lipnicy pod przewodnictwem prezesa p. Wrzesińskiego kulig. W południe o godz. 1-szej zaczęły się zjeżdżać sanie przed szkołę. O godzinie 2-ej sznur sań ruszył w kierunku na Dylewo — Kiełpiny — Ostrowite i ostatecznie do Golubia. Pięknie przedstawiał się widok sznura 12 uczestniczących w kuligu sań, przybranych ślicznie w girlandy, wstęgi i wstążeczki. Około godziny 4-tej kulig przybył do Golubia, gdzie posilono się w „hotelu Centralnym“ i p. Trzcińskiej dobrą słodką kawką i smacznemi pączkami. Następnie przy dźwiękach muzyki bawiono się do godziny 8-mej wieczorem, poczem wyruszono w najlepszych humorach w drogę powrotną do domów.

Uczestniczka kuligu.

ZIELEŃ.

Zebranie Kółka Rolniczego. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego przypada w niedzielę, dn. 22. bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Zarząd.

Kanalja.

W sanacyjnem piśmidle, wychodzącem w Brodnicy, a drukowanem w drukarni p. Szczuki w Wąbrzeźnie — w „Głosie Pogranicza“ (nr. 15) — **ukazała się ohydna i bezprzykładna w swoim rodzaju napaść na ogromnie zasłużonego kapłana — patrjotę, człowieka, który dla sprawy narodowej polskiej wśród rodaków w Westfalji jak i tu na Pomorzu położył niespożyte wprost zasługi. Napadnięto na przewielebnego ks. prałata dr. Lissa. Niepoczytalny pismak rzucił sędziwemu kapłanowi w twarz obelżywy wyraz „Lump“ (szubrawiec).**

Na określenie takiej niegodziwości brak poprostu słów.

W uczciwym człowieku kipi krew... nerwy pękają...

Czyż rzeczywiście niema sposobu, aby takiej kanalji, jak autor tej napaści, zamknąć pysk?

Dziwne, ale charakterystyczne.

Dzienniki opisują ostatnio następującą historję, podobno autentyczną, która jest ponad wszelki wyraz wymowną i charakterystyczną:

Działo się na kresach. Nie naszych, a na drugim krańcu Rzeczypospolitej. Gmach sądowy, a w nim i siedziba komitetu budowy pomnika dla marszałka Piłsudskiego:

Ktoś puka nieśmiało.

— Proszę!

Wchodzi chłop, trochę wystraszony, i swoim zwyczajem mnie w dłoni baranią czapę.

— Wy czego, ojcze?

— Proszę łaski jaśnie panów, ja według tego pomnika...

— O cóż chodzi.

— Podpisywali się drudzy, więc i ja się podpisał na dziesięć złotych, bo mi wójt tak przykazali.

— To bardzo ładnie.

— Ale teraz ze zapłaceniem ciężko. Ani zarobku, ani co sprzedać...

— Więc jakże będzie?

— Więc ja przyszedł prosić, czybym tych dziesięć złotych nie mógł w sądzie odsiedzieć?

„Bon dieu“ a p. Piłsudski.

W sanacyjnem „Słowie“ wileńskiem czytamy w sprawozdaniu z zawodów w Krynicy:

Serję przemówień rozpoczął futurystyczna francuszczyzną pan Chrzanowski, szef sekcji prasowej M. S. Z.

Trochę o sporcie, trochę o hokeju, a potem dużo o naszej długoletniej niewoli, o strasznych kajdanach, o tem szczęściu Polski, że ma kogoś, co czuwa nad nią, wynosi, wiedzie, osłania...

„Mais qu'est ce qu'il y a a parler du Bon Dieu a un banquet?“ — rzekł mi zgorszony siedzący obok Belg (czegóż on mówi o Panu Bogu przy bankiecie?).

Wyjaśniłem się wreszcie, że pan Chrzanowski mówił nie o Bogu, ale o marszałku Piłsudskim. Gromkie brawa. Najmniej hałasu robił zachwycony Holbrom — klepał się aż kieliczki trzęsły. Może dlatego, że i słowa nie zrozumiał.

„Gazeta Warszawska“ dodaje do tego słuszną uwagę:

Jeśli z niego już przesadn. dytyrambów śmieje się współpracownik sanacyjnego pisma, to można sobie wyobrazić, jak śmieli się Francuzi, którym ściśle ten ich polskiego chwalstwo nie jest zupełnie znane.

Za kaucją na wolności.

Stosownie do decyzji władz sądowych skazani w procesie bombowym członkowie PPS. Jagodziński, Białkowski i Trochimowicz wypuszczeni zostali za kaucją na wolność.

Pieniądze w kwocie 3.000 zł (po 1000 za każdego z więzionych) złożył z kasy PPS poseł Arciszewski. Zwolnionych socjalistów witali przed więzieniem przyjaciele i towarzysze.

Apelacja skazanych.

Obrońcy skazanych w procesie o krwawe zajścia w dniu 14 września w Alejach Ujazdowskich, zgłosili się do prezesa sądu okręgowego i otrzymali zezwolenie na rozmówienie się ze skazanymi w więzieniu. Więźniowie wygotowali adwokatom nowe pełnomocnictwa na dalsze prowadzenie ich sprawy. Obrońcy zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej w imieniu skazanych: b. posła Chodyńskiego, red. Synowieckiego, Wł. Rogulskiego, Roszkowskiego i Kusiaka.

Afera szpiegowska.

Policja czechosłowacka wykryła w Pradze aferę szpiegowską w dziale patentów technicznych i chemicznych przemysłu wojennego. W związku z tem aresztowano około 10 osób, przeważnie urzędników rozmaitych fabryk, którzy przez swoje stosunki ułatwiali wykradanie tajemnic fabrycznych. Zachodzi podejrzenie, że grupa ta pracowała dla wiedeńskiej centrali szpiegowskiej.

Nowy radca poselstwa.

Radcą poselstwa polskiego w Berlinie mianowany został p. Stanisław Schimitzek z centrali ministerstwa spraw zagranicznych.

5 województw i 30 starostw ma być zniesionych.

Zmiany zajdą w dzielnicy zachodniej Rzplitej i w Małopolsce.

Podczas obrad budżetowych w Sejmie przedstawiciele rządu wspominali kilkakrotnie op racach komisji reorganizacji administracji, która pracuje od kilku lat pod kierownictwem b. wiceministra Jaroszyńskiego. Wspomniano, że w celach oszczędnościowych, a także w celu ujednostajnienia podziału administracyjnego kraju mają nastąpić zmiany w województwach i starostwach. Mówiono wtedy o zniesieniu pięciu województw oraz 35 starostw.

Obecnie omawiane są bliższe szczegóły zamierzonych zmian. Mówi się, jakoby miały być zwinięte województwa w Białymstoku, Nowogródku, Kielcach, Tarnopolp i Stanisławowie. Zdaje się, że pewne prace w kierunku ich likwidacji zostały już poczynione.

Ze starostw ma być, jak wspomniano wyżej, zniesionych 35, ale ma powstać kilka nowych, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, gdzie obszar województw jest zbyt wielki. Zniesieniu uległoby 30 starostw, głównie w Małopolsce i w dzielnicy zachodniej. Inne zmiany terytorjalne dotyczyłyby województwa warszawskiego: jego północno - zachodnia część miałaby być przydzielona do woj. pomorskiego, a ziemia kaliska do woj. poznańskiego.

Zmiany ostatnie oznaczałyby nawrót do dawnego, przedrozbiorowego podziału terytorjalnego kraju.

Poseł Kochan przed sądem.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się we wtorek rano proces przeciwko Włodzimierzowi Kochanowi, rolnikowi z Mianowic (pow. Sokal), posłowi na Sejm poprzedni i obecny, wybitnemu działaczowi ukraińskiej partji „Undo", oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu, zakłócenie spokoju publicznego oraz występki i przekroczenia natury politycznej.

Akt oskarżenia zaznacza m. innemi, że poseł Kochan objeżdżał różne miejscowości powiatu rawskiego i sokalskiego, gdzie wygłaszał do ludności ruskiej przemówienia podburzające. Do rozprawy wezwano ogółem około 100 świadków. Rozprawie przewodniczy sędzia Jagodziński, oskarża prok. Lipsch.

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 17. 2 1931 r.

Spędzono wołów 72, buhai 184, krów 389, bydła świń 1680, cieląt 718, owiec 253

Razem zwierząt 3295

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	92—102
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	80— 90
Mięsiste tuczone starsze	66— 76
Miernie odżywione	50— 56
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	84— 92
Tuczone mięsiste	072—082
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	064—070
Miernie odżywione	050—056
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	90—100
Tuczone mięsiste	080— 90
Nie tuczone, dobrze odżywione	060—070
Miernie odżywione	040—050
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	90—100
Tuczone mięsiste	080— 88
Nie tuczone, dobrze odżywione	066—076
Miernie odżywione	050 056
Młodzież:	
Dobrze odżywione	050—056
Miernie odżywione	040—050
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	130—140
Tuczone cielęta	104—120
Dobrze odżywione	86— 90
Miernie odżywione	070— 80
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	130—140
Tuczone starsze skopy i maciorki	86 90
Dobrze odżywione	70— 80
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żyweej wagi	124—128
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	116—122
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	106—114
Mięsiste świnie ponad 80 kg	96 104
Maciory i późne kastraty	104—116
Świnie bekonowe	104—108

Przewidujący.

„Dlaczego Iksińscy uczą się na starość po francusku"?

„Bo adoptowali francuskie niemowlę i chcieliby rozumieć dziecko, kiedy zacznie mówić".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia **„Gazety Wąbrzeskiej".** Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadow który wypełnione zamówienie niech odda na poczcie lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na miesiąc marzec 1931 r. za zł 1,70** włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty—proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)

Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejsc. .... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ...., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za marzec 1931 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........., dnia .... 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: ....

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską" **na marzec 1931 r. za zł 1,70** włącz. opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)

Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejsc. .... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ...., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej" **za marzec 1931r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........., dnia .... 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: ....